

SZLAK WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH – CZEŚĆ ŚRODKOWA

Maria Olszowska (Mrągowo)

Ta część szlaku jest najbardziej oblegana przez wodniaków i innych turystów. Do jezior tej części zaliczam: Beldany zaczynające się za służą Guzianka, Śniardwy, Mikołajskie, Tałty i Ryńskie (Ryc. 1). W tej części leży Wenecja Północy – Mikołajki, serce mazurskiego szlaku. W Mikołajkach spotykają się szlaki części południowej i północnej. Beldany to



Ryc. 1. Szlak Wielkich Jezior Mazurskich.

jezioro rynnowe, wąskie i długie. Przy zmiennym, szkwalistym wietrze (a takie tutaj nam się najczęściej zdarzają) jest uciążliwe do żeglowania, bo zmusza do częstego halsowania (płynięcie po wiatr zakosami z wykonywaniem zwrotów). Przepływające motorówki i statki wycieczkowe wzbudzają wysokie fale i trzeba mieć oczy naokoło głowy, aby skutecznie pannaować nad jachtem. Przy brzegu często polują czaple siwe (*Ardea cinerea*), wypatrując pokarmu w wodzie (Ryc. 2).

Z przyjemnością zatrzymujemy się w niewielkiej zatoce jeziora Beldany, w której ma ujście rzeka Krutynia.

W tym miejscu kończy się najpiękniejszy w Europie nizinny szlak kajakowy „Krutynia”. Co chwilę wypływają stąd kajakarze i kierują się w stronę Mikołajek.



Ryc. 2. Czapla siwa (*Ardea cinerea*) w czasie polowania. Fot. M. Olszowska.

A my myskujemy na kotwicy (jacht porusza się wahadłowo na lewo i na prawo) i robimy sobie szybki obiad bez frykasów. Siedzimy na pokładzie i podziwiamy otoczenie, przyglądając się kwitnącym grążelom żółtym (*Nuphar lutea*) (Ryc. 3) i latającym ważkom. Nad zatoką zauważamy sylwetkę bielika zwyczajnego (*Haliaeetus albicilla*). Ten drapieżnik pojawia się często w tym miejscu. Duży pas nabrzeża zatoki zajmuje wioska plemienna Galindów zwana Mazurskim Edenem albo Galindią. Słyszymy odgłosy tam-tamów, radosne okrzyki, widzimy znaki dymne,



Ryc. 3. Grązel żółty (*Nuphar lutea*). Fot. M. Olszowska.

a chwilę potem dzieciarnia z opiekunami ląduje na łodziach przypominających łodzie wikingów. Właściciel Galindii postawił sobie za cel rekonstrukcję

zwyczajów i kultu pogańskiego plemienia Galindów, dawnych mieszkańców tych okolic.



Ryc. 4. Konik polski. Fot. M. Olszowska.

Żeglując na północ, w porcie Wierzbą mijamy prom linowy łączący brzegi Beldan. Płyniemy na przesmyk Przeczka i dalej na Śniardwy do portu Popielno. Chcę ponownie odwiedzić Stację Badawczą Rolnictwa Ekologicznego i Hodowli Zachowawczej Zwierząt Polskiej Akademii Nauk. Placówka utworzona została



Ryc. 5. Samica bobra (*Castor fiber*) pozowała jak prawdziwa aktorka. Fot. M. Olszowska.

w latach pięćdziesiątych XX wieku. Jej celem było wzbogacenie i ratowanie naszych zasobów przyrodniczych. W stacji kontynuowane są badania dotyczące biologii cyklu poroża, rozrodu i behawioru jelenia szlachetnego, ale stacja nie zajmuje się już prowadzonymi dawniej badaniami związanymi z problematyką transplantacji narządów u tych ssaków. W Popielnie powstał program hodowli konika polskiego, który żyje wolno w lesie doświadczalnym Stacji o powierzchni 1600 ha (fragment Puszczy Pińskiej). Koniki polskie są rodzimą, prymitywną rasą

konii, wykazującą podobieństwo do dzikiego konia tarpiana (Ryc. 4). W Popielnie prowadzona jest unikatowa hodowla fermowa bobrów (Ryc. 5), umożliwiającą poznanie biologii tego gatunku. W stacji realizowany jest wieloletni „Program aktywnej ochrony bobra”. W doświadczalnej pasiece określa się ilość związków toksycznych przedostających się ze środowiska do organizmu pszczoł i produktów pszczelich. Od lat osiemdziesiątych prowadzono krzyżówki bizona preriowego, żubra i krowy rasy czerwonej polskiej. Celem krzyżówek było otrzymanie mieszańców o wysokich przyrostach masy ciała i wdrożenie tej hodowli do praktyki. Mięso hybrydów ma wybitne walory smakowe o niskiej zawartości cholesterolu. Obecnie nie kontynuuje się tych prac. Hodowle zachowawcze konika polskiego oraz bydła polskiego czerwonego prowadzone są w ramach światowego programu



Ryc. 6. Potężny byk Brutus na wybiegu. Fot. M. Olszowska.

ochrony zasobów genowych zwierząt gospodarskich. Na wybiegu zobaczymy byka Brutusa urodzonego w 1999 roku (Ryc. 6), ostatniego z żyjących mieszańców. W stacji działa Regionalny Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Muzeum Przyrodnicze, mieszczące się w zabytkowym spichlerzu z XVIII wieku. W muzeum zgromadzone są materiały i eksponaty prezentujące dorobek placówki.

Trzeba było wyruszyć z Popielna, zanim wzmagały się wiatry nie rozhuśtały Śniardwy. Przy silnym wietrze na jeziorze w krótkim czasie powstają dwumetrowe fale. Z nimi na tym akwenie nie ma żartów. Nic nie może uśpić naszej czujności. Śniardwy są największym w Polsce morenowym jeziorem o powierzchni około 113,8 km². Jest płytkie w wielu miejscach. Na dnie leżą liczne głazy, niektóre zdradliwie czyhają tuż pod powierzchnią wody, przez co Śniardwy wymagają od żeglarzy szczególnej ostrożności. W tym roku (2011) ruszył system ostrzegania zlokalizowany na 17 masztach w różnych miejscach szlaku. Jego zadaniem jest powiadamianie żeglarzy o możliwości wystąpienia

zagrożenia pogodowego. Żeglarze, którzy zauważą rytmicznie mrugające żółte światło o zwiększającej się częstotliwości, muszą włączyć myślenie i odczytać ten sygnał jako komunikat „Uwaga niebezpieczeństwo”. Takie maszty widzieliśmy na Śniardwach, na Kisajnie, przy kanale Giżyckim oraz na Mamrach. Żeglując przez Śniardwy na półwysep Szeroki Ostrów, mijamy dwie zielone wyspy: Pajęczą i Czarci Ostrów (Ryc. 7). Według starej mazurskiej legendy Czarci Ostrów zamieszkują złe moce, a wewnątrz wyspy kryje zakopane diabelskie skarby. Kiedy rybak Trojan wybrał się na połów w okolicy Czarciego Ostrowiu,



Ryc. 7. Na kursie Czarci Ostrów i Wyspa Pajęcza na Śniardwach. Fot. M. Olszowska.

zaatakowała go czarna łapa z pazurami. Przed rozbiciem się o skały ocalała rybaka żarliwa modlitwa. Chciwy, ale i odważny Trojan nie wystraszył się złych mocy i postanowił zagarnąć diabelskie skarby. Kiedy sięgał po skrzynie pełne klejnotów, rzucił się



Ryc. 8. Ołtarz ofiarny Galindów nad Śniardwami. Fot. M. Olszowska.

na niego olbrzymi niedźwiedź. Rybak usiłował uciekać wpław, ale tym razem czarna łapa wciągnęła go w wodną otchłań. Opowiadają, że Czarci Ostrów

jeszcze długo potem rozbrzmiewał diabelskim śmiechem.

Płynąc dalej w kierunku południowym, znajdziemy się na jeziorze Seksty, które stanowi zatokę Śniardw.



Ryc. 9. Kormoran czarny (*Phalacrocorax carbo*). Fot. M. Olszowska.

Wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Seksty przebiega granica Mazurskiego Parku Krajobrazowego, a na północnym zachodzie akwen przechodzi w jezioro



Ryc. 10. Łączęń baldaszkowaty (*Butomus umbellatus*). Fot. M. Olszowska.

ro Kaczerajno. Z Sekst możemy wpłynąć na jezioro Roś, którego rynną lodowiec wrył równoleżnikowo. Wcześniej jednak należy „zaliczyć” służę Karwik i kanał Jegliński, najdłuższy kanał szlaku. Wracając na Przeczkę od strony południowo-zachodniej, przepłyniemy obok rezerwatu przyrody Jezioro Warnołty. To rezerwat krajobrazowo-ornitologiczny. Bytuje tu wiele gatunków ptactwa błotnego i wodnego.

Przy przewężeniu między Dybowskim i Popielskim Rogiem ominiemy kolejny rezerwat. Wytopiskowe, płytkie jezioro Łuknajno o niedostępnych brzegach. Stanowi ono ornitologiczny rezerwat biosfery UNESCO wpisany na listę dziedzictwa przyrodniczego świata. Rezerwat utworzono dla ochrony łabędzi niemych zatrzymujących się tu na przelotach.



Ryc. 11. Wioska żeglarska Mikołajki. Fot. M. Olszowska.

Wody Łuknajna są bogate w ramienice, stanowiące główny pokarm tych ptaków. Warunki siedliskowe w tym jeziorze są także korzystne dla wielu innych przedstawicieli fauny. Łuknajno od 1983 roku jest też objęte międzynarodową konwencją Ramsar chroniącą obszary błotne i podmokłe.

Podpływamy do półwyspu Kusnort. Tu, na wzgórzu leży największy głaz narzutowy w Mazurskim Parku Krajobrazowym (Ryc. 8) o wymiarach 1,2 m obwodu i wysokości 2 m. Służył pogańskiemu plemieniu Galindów za ołtarz ofiarny. Dobrze zachowane są dwie misy ofiarne.

Przepluwamy przez Przeczkę, omijamy siedzącego na pniaku kormorana czarnego (*Phalacrocorax carbo*) (Ryc. 9) i wpływamy na jezioro Mikołajskie. Obecnie zachęcające do kąpieli, bo woda tu teraz znacznie czystsza niż kiedyś. Przy brzegach rośnie ładna roślina – łączeń baldaszkowaty (*Butomus umbellatus*) (Ryc. 10), a wśród trzcinowisk słychać trzciniaکی. W oddali widać czerwone dachy domów w Mikołajkach. Wpływamy do wioski żeglarskiej, bardzo zatłoczonej w sezonie, bo jak nie zawinąć do stolicy polskiego żeglarstwa?? (Ryc. 11). Po złożeniu masztu płyniemy pod mikołajskimi mostami na jezioro Tałty. Pod jednym z nich widać ogromną, zieloną rybę w złotej koronie na głowie. To Król Sielaw, który jak głosi XVI-wieczna legenda od zawsze pilnował jezior. Gdy rozpoczął się napływ osadników na te tereny, a rybacy nadmiernie trzebili jeziora, pruscy bógowie wezwali na pomoc Króla Sielaw. Ten rozpoczął

wojnę z rybakami. Wśród ludności zapanował głód. Jeden z rybaków wykuł stalową sieć, w którą złowił władcę jezior. Ryba poprosiła go o darowanie życia i obiecała obfite połowy. Rybak nie chciał jednak wypuścić z rąk takiej zdobyczy i przykuł króla do mikołajskiego pomostu, aby tkwił tu na wieki (Ryc. 12).

Tałty to najgłębsze jezioro szlaku. Jego głębokość



Ryc. 12. Król Sielaw pod mikołajskim mostem. Fot. M. Olszowska.

w niektórych miejscach sięga nawet pięćdziesięciu metrów. Tałty są prostą rynną stanowiącą jeden ciąg z jeziorem Ryńskim. Oba jeziora mają słabo rozwiniętą linię brzegową. Żeglując jeziorem Ryńskim na północ, dopłyniemy do niewielkiego, urokliwego miasteczka Ryn. Tutaj nad wodami jeziora wznosi się potężny XIV-wieczny krzyżacki zamek. Najstarsze źródła podają, że w zamku często przebywał Wielki Książę Litewski Witold, kiedy spiskował z krzyżakami przeciwko Jagielle. Niedawno zamek odbudowano i zaadaptowano na Centrum Kongresowo-Wypoczynkowe. Zamek w swoich zbiorach posiada wiele cennych średniowiecznych eksponatów.

Jeśli chcemy kontynuować rejs i płynąć z jezior środkowych na jeziora północne, musimy z Rynu wrócić na jezioro Tałty i przepłynąć przez cztery kanały łączące z sobą aż pięć jezior. To najdłuższy odcinek unikatowego systemu kanałów łączących główne akweny Wielkich Jezior Mazurskich. Jego budowę rozpoczęto w XVIII wieku. System dróg wodnych połączył jezioro Roś na południu szlaku z rzeką Węgorapą w porcie Węgorzewo na północy.

Ahoj.